

Dr inż. Stefan Bramski

W związku z 70 rocznicą zbrodni Katyńskiej przekazuję w załączeniu świadectwo nieżyjącego już pana Bronisława Ankudowicza – więźnia obozu Polaków w Sławucie z lat 1940-41, który informował o masowych egzekucjach (prawdopodobnie kilku tysięcy) polskich jeńców wojennych w pobliżu tego obozu. Prawdopodobnie niewielu świadków tej zbrodni przeżyło wojnę a samo miejsce zbrodni być może zostało zatarte w trakcie powojennej budowy elektrowni.

Treść tego świadectwa odkryłem niedawno w odnalezionej skrytce pochodzącej z czasów stanu wojennego a jego historia jest następująca.

W okresie stanu wojennego, poufnie od członków swojej rodziny, dowiedziałem się, że znajomy moich rodziców pan Bronisław Ankudowicz z Białegostoku, były więzień obozów sowieckich w wielkim strachu zwierzył się, że był świadkiem masowych zbrodni sowieckich na polskich jeńcach w latach 1940-41 na terenie Ukrainy w Sławucie. Poprosiłem swego szwagra Wincentego Romańczyka (Tel. 87 428 60 98), który dobrze znał pana Bronisława o sporządzenie notatki z jego wspomnień. Notatkę jako anonimowego ale znanego mi autora przekazałem przez zaufane osoby do wiadomości Radia Wolna Europa z intencją, że odnajdą innych świadków i udokumentują okoliczności zbrodni równoległej z Katyniem. Po jakimś czasie otrzymałem informację zwrotną z odcieniem irytacji, że nie mają innych świadków i nie mogą tego świadectwa nagłośnić jako faktu nie potwierdzonego przez kilku świadków. Z przykrością przekazałem tę informację drogą zwrotną zainteresowanemu a kopię świadectwa ukryłem w skrytce o której sam zapomniałem i dopóki jej przypadkowo nie odnalazłem nie mogłem tej informacji nikomu przekazać, ponieważ świadek spisanych wspomnień już dawno zmarł. Pan Wincenty Romańczyk, który na moją prośbę przeprowadzał i zanotował wywiad ma już ponad 80 lat, mieszka obecnie w Giżycku i o całej sprawie jeszcze pamięta. Mój wiek również jest już zaawansowany – mam 76 lat.

Mam nadzieję, że Pan Dyrektor ma możliwości weryfikacji informacji – być może jest to ślad do wyjaśnienia losu jeńców zamordowanych z rozkazu Stalina a nie wykazanych na liście katyńskiej. W załączeniu podaję również szczerą informację jakie amatorsko znalazłem na temat tej zbrodni na stronach internetowych.

Z wyrazami szacunku

Stefan Bramski

W załączeniu: 1. Świadectwo Bronisława Ankudowicza
2. Ślady zbrodni na Polakach w Sławucie

Zal.1. Świadcstwo więźnia obozu wojskowego w Sławucie

Jeszcze jedno miejsce kaźni Polaków

Znamy już tragedie oficerów polskich w Katyniu, więźniów w Staro - Wilejce,, w łagrach dalekiej Syberii i koła podbiegunowego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że podobnych kaźni i rozstrzeliwań, bez sądu było jeszcze więcej lecz do dnia dzisiejszego nie ujawnionych.

Pomimo upływu 39 lat od zakończenia II Wojny Światowej do dnia dzisiejszego nikt nie ujawnił tak potwornych zbrodni, jakie miały miejsce w byłym obozie wojskowym Czerwonej Armii, na Ukrainie, w miejscowości **Sławuta**, powożonym na południowym wschodzie od miasta R ó w n o lub na północnym wschodzie od miasta T a r n o p o l.

Wydaje się, że w Sławucie zginęło o wiele więcej Polaków aniżeli to miało miejsce w Katyniu.

Zastanawiamy się nad tym, dlaczego to miejsce zbrodni dalej okryte jest tajemnicą. Odpowiedź nasuwa się sama. Z obozu ze Sławuty prawdopodobnie ocalałych zostało przy życiu być może tylko kilku Polaków. Po tak ciężkich przeżyciach i w obawie przed utratą życia *wolał* dalej milczeć o tych zbrodniach.

Pomimo grożących skutków ujawnienie tych zbrodni stało się koniecznością.

Jako dowód przytaczamy poniżej autentyczną relację jednego z byłych więźniów obozu radzieckiego w miejscowości Sławuta, w którym przebywał przez okres 3 miesięcy (czerwiec, lipiec i sierpień) w 1940 r. Jego nazwisko nie może być ujawnione z wiadomych względów.

— „Brałem udział w kampanii wrześniowej w 1939 r., gdzie byłem ranny i znalazłem się w szpitalu wojennym w Warszawie. W nim dostałem się do niewoli niemieckiej, Po wyleczeniu ran szpital miał być zlikwidowany, a wyzdrowieńcy przeniesieni do obozu jenieckiego. Od znajomych otrzymałem cywilne ubranie i w nim pragnąłem udać się do swoj o j żony na Wileńszczyźnie, która znalazła się pod okupacją sowiecką.

Szczęśliwie przekroczyłem granicę i po napotkaniu jadącej ciężarówki z wojskiem radzieckim poprosiłem ich o podwiezienie mnie, nie przeczuwając nic złego, Żołnierze ci zamiast mnie wypuścić wsadzili do piwnicy, gdzie już siedziało tam więcej różnych mężczyzn, których zabrano po drodze, podobnie jak mnie. Następnie zostaliśmy przewiezieni do stacji kolejowej B r o d y, a stamtąd pociągiem towarowym do „wojennoho gorodka”- Szepietówka. Po wyładowaniu kazano nam iść pieszo 18 km do drugiego obozu w miejscowości Sławuta. Tym transportem przybyło nas około 2 tysięcy mężczyzn. Traktowano nas, jako szpiegów. Zbieranina ludzi była różna. Znajdowali się byli żołnierze Wojska Polskiego, studenci, uczniowie, profesorowie i inni.

Po przybyciu do Sławuty kazano nam wyciągnąć ręce do przodu, z dłońmi ułożonymi w górę. Sprawdzone odciski i zgrubienia na dłoniach. Tym, którzy mieli odciski lub zgrubienia na dłoniach kazano wystąpić na stronę, a reszta pozostała na miejscu. Ja znalazłem się w grupie z odciskami. Moją grupę zaprowadzono do łaźni, usytuowanej na brzegu rzeczki H o r y ń, po zachodniej stronie obozu, a następnie odprowadzono nas do budynku zwanego kwarantanną, gdzie przebywaliśmy 12 dni. Po tym okresie przeniesiono

nas do budynku ogólnego. Były to budynki piętrowe z kamienia. Przebywało w tym czasie w nich około 100 000 mężczyzn - Polaków.

Pozostała grupa wybranych bez odcisków i zgrubień na dłoniach została odprowadzona rzekomo do tej samej łaźni, nad rzeką, ale po zachodzie słońca, która w tym czasie jest zwykle zamknięta.. Od łaźni skierowano tę grupę na strzelnicę, położoną, na skraju lasu, po przeciwnej stronie obozu, za obecnymi torami kolejowymi, których w owym czasie nie było. Na strzelnicy były umieszczone karabiny maszynowe i po znalezieniu się tych więźniów, pod tarczami, bez wyroków strzelano do nich krzyżowym ogniem.

Tego rodzaju rozstrzeliwanie odbywało się każdego wieczoru. W czasie przemarszu do strzelnicy, wydawane było ostrzeżenie, że jeżeli ktoś wystąpi z szeregu, chociaż na jeden krok w stronę, zostanie przebity bagnetem bez ostrzeżenia.

Ciała pomordowanych były odwożone na tyły strzelnicy, dalej na wschód, w odległości około 1 km. zaraz za skarpią i tam ich grzebano w rowach, w tym celu uprzednio przygotowanych.

Sama strzelnica znajdowała się przy skraju lasu, na wschód od szosy, przebiegającej przez Sławutę w odległości 1 km.

Obóz więzienny podzielony był na wiele grup. Pracowaliśmy tam przy budowie drogi. Wiadomości o rozstrzeliwaniach wśród pozostałych były powszechne i pochodziły od grup grzebiących te ciała. Jaka liczba Polaków została tam stracona i pogrzebana, nie sposób jest ustalić, ginął tam kwiat naszego narodu.

W obozie Sławuta przebywałem przez okres 3 miesięcy, kiedy później wywieziono nas do dalszych obozów w Smoleńsku, Irkucku.

Więziono nas bez żadnego procesu sądowego. Podawano nam do wiadomości tylko artykuł 72, kodeksu karnego, na podstawie, którego byliśmy przetrzymywani.

Odpowiedzi na dodatkowe pytania zadane świadkowi

1. Daty - 1940 i początek 1941 r.
2. Nazwiska ofiar - brak
3. Ofiary: Polacy - żołnierze i uciekający do Rumunii, studenci, uczniowie.
4. Udział świadka: w Oddziale KOP – Działdowo w kampanii wrześniowej 1939 r. i w obronie Warszawy - tramwajownia, gdzie w czasie bombardowania zostaje ranny i dostaje się do szpitala wojennego. – Niewola i ucieczka w czasie likwidacji szpitala.
5. Przypadkowe aresztowanie przez żołnierzy radzieckich.
6. Szczegóły traktowania - podzielono według metody „białych rąk” t.zn. podzielono na dwie grupy. Ręce z odciskami traktowano jako robocze. Każdemu, przypisana paragraf karny np. art. 72 - 15 lat. Artykuły inne, opiewały na 20 i 25 lat. Grupa „białych rąk” skazana by/a, bez jakiegokolwiek procesu sądowego, na rozstrzelanie.
7. Codzienne życie. Obóz był podzielony na 3 części: 1- kwarantanna, 2- ogólny, 3 - na rozstrzelanie. Istniała grupa grzebiących. Wyżywienie – 30 dkg chleba plus słona woda, jako zupa, dziennie.
8. Położenie obozu: pomiędzy Sławutą a Szepietówką. Zbudawano tam wtedy przez polskich żołnierzy — jeńców i więźniów drogę żwirową między tymi miejscowościami. Rozstrzeliwano na strzelnicy, prowadząc niby do łaźni a grzebano w lesie za strzelnicą, za skarpią. Dziennie rozstrzeliwano od 200 do 700 jeńców i uciekinierów. Rozstrzeliwano,

tam gdzie wtedy był „wojennyj gorodok” t.j. mniejsze wówczas miasteczko z tych dwóch i wtedy tam do tego kolej nie dochodziła. Sławuta jest położona nad rzeczką Horyń. Wiadomości o rozstrzeliwaniu otrzymywali z ust grzebiących, również zatrzymanych.

9. Resztę zatrzymanych porozsyłano po różnych obozach. Np. świadek był najpierw koło Smoleńska, później ok. 700 km za Moskwą na wyspie (między rzekami), a potem i do końca w Irkucku.

Świadek:: Anonimowy (obecnie ujawniony, zmarły Bronisław Ankudowicz, Białystok)

Relacje świadka zapisał: Wincenty Romańczyk, Giżycko, tel.87 428 60 98

Inicjatywa spisania świadectwa: Stefan Bramski, Warszawa (s.bramski@chello.pl)

Czas spisania świadectwa: – okres stanu wojennego, lata 80.

Przekazane: do Radia Wolna Europa – nie wykorzystane z powodu braku innych świadków

Załącznik 2

Ślady zbrodni na Polakach w Sławucie, znalezione w internecie

1. <http://portalwiedzy.onet.pl/40697,....sławuta,haslo.html>

Sławuta, miasto na Ukrainie, nad rzeką Horyń. 28,4 tys. mieszkańców (1975).

Prawa miejskie 1754. Ośrodek administracyjny dóbr Sanguszków z rezydencją (pałac ze zbiorami sztuki, biblioteka), stadnina koni. Od 1793 w zaborze rosyjskim. 1922-1991 w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Od 1992 na Ukrainie. **W 1940 w Sławucie NKWD dokonało masowych morderstw Polaków.**

xxxxx

2. <http://www.gimkarpacz.republika.pl/sciagi/rosja.htm>

Polonia i Polacy

.....

W czasie II wojny świat. nastąpiły masowe przemieszczenia ludności pol. w głąb ZSRR, tereny z dużymi skupiskami ludności pol. zostały włączone do państwa sowieckiego w wyniku najazdu Armii Czerwonej i zajęcia ziem wsch. Rzeczypospolitej IX 1939 oraz zmian terytorialnych po zakończeniu II wojny świat. (deportacja Deportacje na ziemiach polskich 1939 48; przemieszczenia ludności na ziemiach polskich 1939 50). Wkroczenie armii sowieckiej na ziemie wsch. Rzeczypospolitej (17 IX 1939) zapoczątkowało politykę terroru i represji. Akty eksterminacji dotknęły zarówno składających broń żołnierzy, jak i ludność cywilną. Zbiorowe egzekucje miały miejsce w Grodnie, Rohatynie, Wołkowysku, Oszmianie, Mołodecznie i in.; IX 1939 z rąk żołnierzy sowieckich zostało rannych i zabitych ok. 20 tys.